

Justyna Chłap-Nowakowa

3 razy NIE¹

Co od Złego pochodzi

Nierzeczywistość
już nie skrada się cicho,
nie sączy szczeliną,
nie szuka wytrychu,
wrywa drzwi z futryną,
mówi: to ja jestem prawda,
istnieję tylko ja.

Gotowa zastąpić nasz świat
zwykłych ludzi,
stary ład, w którym a znaczyło a
jak brzask - że się dzień budzi,
dzwony poranne - niedzielę.
Pierwsza jaskółka - nadzieję.

Nierzeczywistość
potrafi żegnać się krzyżem
i lżyć go, urągać mu
w tym samym okamgnieniu.
Zmienia postać i twarz,
i w oczy patrzy, gdy kłamie.
Zna słowa, które mogą zabić.

Próżno szaleje bez wytchnienia.
Bezsilna wobec Słowa – Zbawienia.

Równia pochyła

I

W rynsztoku tonie nasza mowa,
zbrukano najważniejsze słowa,
co weszły za dawnego świata,
i rosły, rosły poprzez lata -
nie tylko w zamkniętym ogrodzie,
ale przy zwykłej polnej drodze.

II

Nie ma rozmowy, sączy się jad.
Są zwały brudu, tyle jest zła.
A na tym nic się nie zbuduje -
nicość jedynie, pustkę bez dna.
I tylko Słowo stamtąd ratuje.

Oderwani

Oderwać i wykorzenić.
Od Boga najpierw, potem od swoich.
Od tego, co nas razem wiąże -
co łączy, nie na uwięzi trzyma.
Łańcuch, co brzegi przepaści spina,
niewidzialna lina, która pozwala trwać.

Bez niej porwie nas byle wiatr
i zaniesie, dokąd nie chcemy.
Nie da już dotknąć ziemi.
Aż staniemy u szczytu znikających schodów.
Oderwani. Wykorzenieni.

1 Źródło: „Wpis”, nr 3 (173), str.13